

ANDRZEJ ZAHORSKI
(Warszawa)

SPOŁECZEŃSTWO ROSYJSKIE W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU*

Autor zrezygnował ze wstępu, który ukazałby znaczenie podjętego problemu oraz zaprezentowałby wyzyskane materiały źródłowe, literaturę i dotychczasowy stan badań. Tytuł pracy sprecyzowany został jasno, a znaczenie tematu zaznajamiającego czytelnika ze strukturą społeczną Rosji w pierwszej połowie XIX w. nie budzi żadnych wątpliwości i nie wymaga dodatkowych uzasadnień. Nie jest natomiast słuszne, że autor nie scharakteryzował bazy materiałowej swojej pracy, a ta jego wstrzemięźliwość jest tym bardziej nieuzasadniona, że miał czym się pochwalić. Z wielką pracowitością zebrał bowiem najrozmaitsze źródła: pamiętniki, wspomnienia, relacje cudzoziemców o Rosji, almanachy, kalendarze, literaturę piękną i prasę. Książka ta budzi szacunek pod względem heurystycznym. Szczególnie wiele trudu wymagało odszukanie faktów nieznanych a podstawowych dla tematu, zagubionych w czasopiśmie rosyjskich XIX w. Duża znajomość historiografii rosyjskiej pozwoliła autorowi na jej dogłębną analizę. Bazyłow wyzyskał nie tylko dorobek historyków radzieckich, nie tylko prace pisane w okresie carskim, ale sięgnął też do rosyjskiej literatury historycznej wydawanej na emigracji, która w zakresie faktograficznym wzbogaciła jego książkę. Na uwypuklenie zasługuje też uwzględnienie dzieł historyków zachodnioeuropejskich, przede wszystkim Anglików i Francuzów, a także wykorzystanie historiografii polskiej i to zarówno dawniejszej, jak i współczesnej. A gdy mowa o współczesnych badaczach polskich wspomnieć warto owocne badania Wiktorii Śliwowskiej i Andrzeja Walickiego nad różnymi aspektami dziejów Rosji pierwszej połowy XIX w.

Przy podziale materiału Bazyłow uwzględnił trzy problemy: strukturę społeczną Rosji, wybrane zagadnienia z zakresu historii państwa i ustroju oraz kulturę. Zastosowanie konsekwentnej konstrukcji pracy przy tak bogatym materiale nie jest rzeczą prostą. Rozwiązanie zastosowane przez Bazyłowa też ma swoje słabe strony wyrażające się w powtórzeniach (np. rozdziały poświęcone szlachcie, chłopom, żołnierzom), w nieuzasadnionej kolejności rozdziałów (np. szlachta, chłopci charakterystyka reżimu i dopiero miasta), w nie zawsze fortunnym łączeniu niektórych zagadnień (np. *Prowincja rosyjska. Folklor i rzemiosło artystyczne*).

Książka Bazyłowa ma charakter polemiczny. Autor jest pod wrażeniem wielkości i potęgi Rosji, a przede wszystkim pod urokiem twórczych możliwości ludu rosyjskiego, jego tężyzny i siły. Dlatego też zwalcza poglądy przeróżnych podróżników, gubernatorów, obieżyświatów, którzy całymi gromadami przejeżdżali przez Rosję lub pozostawali w niej czas jakiś, opisując zaś następnie swój pobyt w państwie carów wygłaszali sądy apodyktyczne a równocześnie pełne ignorancja wpływającego z powierzchowności spojrzenia, często złej woli lub pogoni za sensacją, wyrażającą się w prezentacji kraju odległego, pełnego dziwów i barbarzyństwa. Bazyłow wykorzystał ten materiał wszechstronnie, ukazał jego zalety, a równocześnie paszkwilancki charakter. Zgłosiłbym pod adresem autora jeden jeszcze postulat, idzie mi mianowicie

* Ludwik Bazyłow, *Społeczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1973, Ossolineum, ss. 507.

cie o rozważenie, czy zestawiając te relacje cudzoziemców o Rosji można dojść do wniosku, że powtarzali oni pewne utarte poglądy, krążące po Europie, na podstawie których wytworzono sobie pewien stereotyp Rosjanina, niezmiernie odległy od rzeczywistości, lecz głęboko zakorzeniony w świadomości współczesnych. Nie wiem czy tak było, jeśli idzie o Rosjan. Natomiast z całą pewnością tak rzecz się miała z relacjami cudzoziemców o Polakach. Stwarzali oni pewien schematyczny stereotyp Polaka, który potem jeden od drugiego przepisywał, czasem trochę ubarwiał i taki model Polaka utrwał się w Europie zachodniej. Zestawienie poglądów cudzoziemców na Rosję i Polskę, prześledzenie jak wypracowano stereotypy obiegowe Polaka i Rosjanina uważam za interesujący postulat dalszej pracy badawczej dla historyków Słowiańszczyzny.

Dzięki licznym swym książkom Ludwik Bazyłow wypracował swój indywidualny, oryginalny styl. Píše konkretnie, bez ozdobników, lecz plastycznie, a równocześnie z dużym poczuciem humoru i pewnej charakterystycznej rubasznosci.

Odpowiedzmy teraz na pytanie, jak scharakteryzował autor trzy podstawowe stany w Rosji w pierwszej połowie XIX w.: szlachtę, chłopów i mieszczan. Bazyłow wskazał na duże różnicowanie wśród rosyjskiego stanu szlacheckiego, zwrócił uwagę na dopływ doń nowych ludzi za pośrednictwem urzędów lub służby w wojsku, podkreślił istnienie grupy dworskiej arystokracji, najbardziej wpływowej w państwie. Autor dotknął wielu różnych kwestii dotyczących szlachty, opisał budownictwo dworów szlacheckich i pańskich rezydencji, a także życie codzienne różnych grup tego stanu. Pokazał małe ambicje intelektualne szlachty, której lektura nie wykraczała w zasadzie poza kalendarze. Zwrócił uwagę na rażące wynaturzenie systemu pańszczyźnianego, na okrucieństwo, przejawy sadyzmu w postępowaniu szlachty z chłopami. Poruszył też naturalnie kwestie indywidualnych przypadków obdarzania chłopów wolnością przez szlachtę i szerzej omówił charakterystyczny pod tym względem przykład Mikołaja Ogariowa. Wspomniał Bazyłow o wyłomie w konserwatywnym myśleniu inteligentniejszych grup szlachty rosyjskiej, jaki wywołała wojna 1812—14 i na tym tle wzmiankował o rodzącym się ruchu dekabrystów, aczkolwiek nie scharakteryzował dekabrystów jako środowiska konspiratorów. Omawiana książka przynosi zróżnicowany, wielostronny, ciekawy obraz szlachty rosyjskiej.

Recenzent zgłosić może tu jeden tylko postulat natury ogólnej, odnoszący się zresztą i do innych partii tej książki — brak tła porównawczego z Europą i Polską. Ciekawe byłoby wzmiankowanie o pozycji szlachty we Francji i innych krajach europejskich, ze zwróceniem uwagi na zmiany, jakie w położeniu tego stanu zaszły w wyniku wojen napoleońskich i zestawienie ogólne sytuacji szlachty w Europie zachodniej i Rosji. Bardzo interesujące byłoby też zestawienie różnych przejawów rozkładu stanu szlacheckiego w Polsce¹ i Rosji. Za ciekawe uważałbym przy opisie architektury dworów i rezydencji szlachty rosyjskiej wydobycie elementów rodzimych oraz zapożyczonych z architektury europejskiego klasycyzmu i romantyzmu. Pod tym kątem warto by też wspomnieć o sztuce ogrodnictwa. Wydaje mi się, że gustowi szlachty rosyjskiej bardziej odpowiada rodzaj ogrodów francuskich niż angielskich. Przeciętny poziom intelektualny szlachty rosyjskiej i polskiej rozpatrywany przez pryzmat zainteresowań lekturą jest chyba bardzo podobny, gdyż i u nas, i w Rosji dominującą, jeśli nie jedyną, strawą duchową są kalendarze.

O chłopach píše Bazyłow sporo. Wylicza i ciężary, i powinności chłopskie, handel chłopami, kary im wymierzane. Przedstawia różnice w położeniu chłopów państwowych i udzielnych podkreślając, że obu tym kategoriom chłopów wiodło się lepiej — od najliczniejszej grupy chłopów prywatnych. Bazyłow dał przejmujący opis niedoli chłopskiej. Zobrazował też wielkie różnicowanie wsi rosyjskiej w zależności

¹ Idzie mi o zjawisko opisane przez Jerzego Jedlickiego w książce, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968.

od różnych rejonów geograficznych olbrzymiego terytorium Rosji. O ile nie podał liczby szlachty, o tyle liczbę chłopów i to różnych kategorii przytoczył kilkakrotnie. Mimo sumarycznych wzmianek o buntach chłopskich, o których istnieniu upewnia autor, czytelnik dochodzi do przekonania, że od czasów Pugaczowa, właściwie przez całą pierwszą połowę XIX w., chłop rosyjski znosił swą ciężką dolę w jakimś wielkim odretwieniu, aby ocknąć się dopiero w okresie wojny krymskiej.

Byzylow podniósł patriotyzm chłopca rosyjskiego, ujmując to zajawisko następująco: „Tak żyli na tej ziemi chłopci, skrupowani tyłu więzami i zależni od tyłu czynników, utrzymując własną pracą swoich ciemniejszych, pełniąc niezliczone powinności i ginąc na polach bitew. A przy tym — rzecz wprost nie do zrozumienia, nie do wiary — kochając tę swoją ojczyznę” (s.70). Jako dowód patriotyzmu przytoczył Bazyłow udział w wojnach wskazując, że chłop rosyjski był znakomitym żołnierzem, zwrócił też uwagę na działania chłopskich grup partyzanckich w wojnie 1812 r. Podziela ogólną myśl autora i sędzę, że w masach chłopskich na pewno stwierdzić można istnienie głębokiego uczucia miłości ojczyzny, co wyrażało się w przywiązaniu do rodzinnej wsi, do religii i obyczaju, własnych odrębnych poprzez wieki ukształtowanych form kulturowych. Istniało jakieś uczucie serdecznego przywiązania do cara „batiuszki”, od którego dobroci odcięli lud źli panowie. Tak sędzę na podstawie analogii ze stosunkami panującymi na wsi polskiej w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej. Natomiast udział chłopca-żołnierza w armii regularnej jako przejaw patriotyzmu mniej mnie przekonywa. Co zaś się tyczy wojny partyzanckiej w 1812 r. to głównymi jej bohaterami byli przede wszystkim kozacy, a więc specyficzna grupa chłopów.

Mieszczanstwo i miasta przedstawił autor charakteryzując najciekawiej i najobszerniej Petersburg i Moskwę, a następnie kilkanaście miast wybranych spośród różnych rejonów Rosji. Wśród tych opisów poszczególnych miast zabrakło mi Kijowa. Sędzę też, że byłoby interesujące zestawienie obu stolic rosyjskich ze stolicami państw środkowej Europy: Warszawą, Berlinem, Wiedniem. Zamieszczenie jakiegos wykresu czy tabeli pokazującej wzrost miast rosyjskich i środkowoeuropejskich wskazałoby chyba na szybki rozwój urbanizacji zarówno w Europie środkowej, jak i wschodniej. Przytoczył autor mnóstwo ciekawego materiału dotyczącego zabudowy miast, przemysłu, wreszcie życia codziennego mieszkańców. Pracowicie zebrał liczne wzmianki o Polakach architektach, inżynierach, publicystach, literatach itd., którzy zamieszkując w miastach rosyjskich wnieśli swój wkład w rozwój rosyjskiej nauki i kultury.

Ludwik Bazyłow zafascynowany twórczym rozmachem ludu rosyjskiego nie zamierzał wcale rzeczywistości rosyjskiej przedstawiać sielankowo, nieprawdziwie, nie zamknął oczu na ostre rozdarcie klasowe społeczeństwa i wskazał na panujący w Rosji system pańszczyzniano-absolutystyczny jako na hamulec rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego kraju. Autor zamieścił dwie charakterystyki, szczególnie ważne i ciekawe: ministra Aleksiego Arakczajewa, który był filarem reżimu ostatniego okresu panowania Aleksandra I oraz generała Aleksandra Benckendorffa, podparę rządów Mikołaja I, szefa żandarmerii i naczelnika wstawionego III Oddziału, sprawującego nadzór nad prawomyślnością obywateli. Bazyłow pozbawia obu tych polityków tak często im przypisywanych cech satanistycznych. Ci dwaj przeciwni, tępi, reakcyjni, bezgranicznie oddani swym mocodawcom ludzie nie są demonami. Ich siłą jest przeświadczenie, że spełniają doniosłą misję dziejową, mogą więc sobie pozwolić na okrucieństwo, sadyzm, bezdusność. Wszystko było im dozwolone, skoro działali w interesie najwyższego dobra, które uosabiał car. Prymitywny system wymagał prymitywnych ludzi u steru i oto obaj Arakczajew i Benckendorff byli na swoim miejscu, pasowali znakomicie do ówczesnej sytuacji. A ta ich szarzyzna, przeciętność umysłowa to również cechy znamienne dla rządów carskich pierw-

szej połowy XIX w. Jest też rzeczą ciekawą, że przy tak intensywnie rozbudowanym systemie szpiegowania własnego społeczeństwa, przy licznej sieci agentów, przy premiowaniu donosicielstwa — car był w istocie słabo poinformowany o tym, co się działo w jego państwie. Docierały do niego wiadomości przefiltrowane przez III Oddział, a więc jednostronne, i stan jego niewiedzy o własnym społeczeństwie stale się zwiększał. Bazylow przytoczył ciekawy dokument—notatkę o „stanie państwa” — złożoną przez W. Kutuzowa, który powypisywał tam różne absurdy, ale dojrzał jedną rzecz słusznie, że jednostronność informacji jest zabójcza dla szefa państwa, uniemożliwia mu bowiem obiektywne spojrzenie na rzeczywistość.

Armia — owa podstawowa obok policji sprężyna carskiego systemu rządów — została opisana przez Bazylowa szeroko i ciekawie. Wspomnił o szkołach oficerskich, o wzorcach wychowawczych wpajanych kadrze poprzez kult wodzów i propagowanie cnót własnej armii przy równoczesnym ośmieszaniu zagranicznych armii i ich dowódców. Wskazał na koszarne regulaminy wojskowe, straszliwą musztrę, piekielnie niewygodne umundurowanie i nade wszystko ową nieludzką dyscyplinę pałki panującą w armii rosyjskiej. Oczywiście, to wszystko ulegało pewnym korzystnym zmianom, jednakże bardzo powoli i ociężale. Zdumiewa czytelnika, jak niewiele w zakresie organizacji i struktury wewnętrznej przeniknęło do armii carskiej z armii napoleońskiej, z którą tak wielokrotnie się zetknęła.

Blisko połowę swej książki poświęcił L. Bazylow różnym problemom z zakresu historii kultury. Obfity materiał został zaprezentowany plastycznie i obszernie. Do najlepiej zaś przedstawionych problemów historii kultury należy religia i szkolnictwo wyższe. Trudności w przedstawieniu roli cerkwi prawosławnej w życiu narodu rosyjskiego są znaczne i autor podejmując to zagadnienie zdawał sobie sprawę z trudności wynikających z obszernej literatury przedmiotu, która zawiera bardzo rozbieżną interpretację. Trochę mi brak w podanym przez autora obrazie zarysu organizacji kościoła prawosławnego na szczeblu najniższym. Interesująco natomiast zarysował Bazylow dzieje przeróżnych sekt religijnych, scharakteryzował ich przywódców i ukazał znaczny czasem zasięg społecznego oddziaływania. Autor zaznajomił czytelnika z trudnym do zrozumienia często okrutnym i pełnym wynaturzeń rytuałem tych licznych sekt, a także ich programami pełnymi dziwactw i przepojonymi mistycyzmem. Sądzić jednak można z książki Bazylowa, że najwięcej krzywdy społecznej w skali ogólnokrajowej wyrządziły nie tyle owe sekty, ile oficjalny mistycyzm i religianctwo Aleksandra I i Mikołaja I, bo kępowały rozwój nauki i kultury. Ulegając nastrojom mistycznym carowie uderzyli skutecznie w rozwój oświaty. Młodzieży wypełniono w szkołach wolny czas czytaniem psalmów, wspólnymi rozmyślaniami nad żywotami świętych: „Mówiąc krótko — konkluduje Bazylow — religii nie tylko używano, lecz i nadużywano — w takim stopniu, że musiały się pojawić następstwa wręcz odwrotne od zamierzeń... obłuda, kult obskurantyzmu i właśnie zanik wiary, bo to co było, musiało się roztopić, choćby w powodzi słów bez żadnego pokrycia” (s. 304).

Szkolnictwo wyższe przedstawił autor charakteryzując poszczególne uniwersytety, a rozdziałowi, który poświęcił temu zagadnieniu, dał znamieny tytuł *Cierniste drogi szkolnictwa wyższego*. Najobszerniej omówił Bazylow powstanie, poziom nauki, personel nauczający uniwersytetów: moskiewskiego, kazańskiego, charkowskiego i petersburskiego, wzmiankował i o Wilnie, i o kuratorium księcia Adama Czartoryskiego, jednak szerzej tego zagadnienia nie analizował. Plastycznie i wielostronnie przedstawił autor wzrost nastrojów reakcyjnych, „urzędowy mistycyzm” całe to potworne kołtuństwo, które od 1815 r. promieniowało od stóp tronu carskiego zatruwając całą Rosję; najwszechstronniej omówił to zjawisko na terenie szkolnictwa. W szkołach wysunięto na pierwszy plan zasady ideologiczne przed naukowymi, a spowodowało to przede wszystkim bolesne spustoszenie w naukach społecznych.

Poszczególni urzędnicy szparko wzięli się do rzeczy i oto rezultaty: obniżenie poziomu nauczania, ograniczenie autonomii szkół wyższych, usuwanie z uczelni profesorów uznanych za nieprawomyślnych, drobiazgowy pełen szykan nadzór czynników administracyjnych. W całości system ten prowadził do utwierdzenia rządów biurokratów nad nauką ze wszystkimi zgubnymi tego zjawiska następstwami.

Dalsze zagadnienia poruszone przez Bazyłowa to szybki w ciągu pierwszych 50 lat XIX w. rozwój prasy i jej społeczne znaczenie, oddziaływanie teatru, salonów (głównie stolicy), rozwój różnych stowarzyszeń literackich. Nie zajął się jednak bliżej znaczeniem społecznym romantyzmu i jego wpływem na mentalność kształtującej się inteligencji rosyjskiej. Zakończył autor swą książkę charakterystyką postępowej myśli społecznej, w szczególności zaś Wissariona Bielinskiego i Aleksandra Hercena, która coraz powszechniej torowała sobie drogę w Rosji czasów Mikołaja I. Bazyłow podziela pogląd badaczy twierdzących, że w Rosji nastąpił około połowy wieku przełom umysłowy, który przyczynił się do dalszego burzliwego rozwoju społecznego Rosji drugiej połowy XIX w.

Recenzowana książka może być uznana za osiągnięcie autora, który zaznajomił czytelnika polskiego z podstawowymi problemami społecznymi Rosji pierwszej połowy XIX w.